Płacz i płać

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 03, luty 2025 10:55
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2186

Przyzwyczailiśmy się wszyscy do tego, że komunikacja za pomocą poczty elektronicznej jest jeśli nie bezpłatna, to wiąże się ze znikomą opłatą. Od 1 stycznia 2025 roku o ile korespondencja od obywatela do podmiotu publicznego pozostaje bezpłatna, to podmioty publiczne - w szczególności jednostki samorządu terytorialnego – muszą za każdą elektroniczną przesyłkę do obywatela zapłacić Poczcie Polskiej 5 zł 30 gr plus VAT. Nieco wysoko.

Może jednak ta cena jest uzasadniona? Może Poczta Polska ponosi jakieś szczególne koszty związane z realizacją publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego (PURDE)? Nie może dziwić, że obciążeni opłatą chcieliby znać odpowiedzi na te pytania. Jako że cennik PURDE jest zatwierdzany przez Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej Związek Powiatów Polskich wystąpił o udostępnienie danych, które uzasadniły zatwierdzenie obecnej ceny. Okazało się, że Prezes UKE te dane i owszem posiada, ale nie zamierza ich udostępnić w trybie dostępu do informacji publicznej.

Dlaczego? Otóż wszelkie dane dotyczące kosztów jednostkowych świadczenia publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i publicznej usługi hybrydowej wraz z ich składowymi, metodologii ustalania tych kosztów, ustalonych założeń strategicznych dla procesu świadczenia tych usług Poczta Polska S.A. zastrzegła sobie jako tajemnicę przedsiębiorstwa.

Prezes UKE zgodził się z taką kwalifikacją wymienionych danych wydając decyzję o odmowie udostępnienia informacji publicznej w tym zakresie. Lektura uzasadnienia decyzji może wzbudzić uśmiech na twarzy.

Czytamy: „Ujawnienie tego rodzaju materiału, może także spowodować, że operatorzy konkurencyjni wykorzystają go we własnym komercyjnym celu, kształtując swoje zasady i ceny poniżej wartości przyjętych przez operatora wyznaczonego. Poznając z wyprzedzeniem jakie zasady świadczenia usług przewiduje Poczta Polska oraz jaki poziom cen, wynikający z kalkulacji kosztów i ich składowych, jest przewidziany dla usług publicznych, uzyskają nieuprawnioną przewagę konkurencyjną.” I dalej „Pozyskana wiedza, umożliwiłaby podmiotom konkurencyjnym zbudowanie oferty nowych produktów, zyskując w ten sposób korzyści osiągnięte w sposób wykraczający poza zasady uczciwej konkurencji.”

Zaraz, zaraz. Jacy operatorzy konkurencyjni? Jaka przewaga konkurencyjna? Przecież przy okazji uchwalania ustawy o doręczeniach elektronicznych troskliwy prawodawca zagwarantował monopol Poczty Polskiej na e-doręczenia. Nie było to konieczne. Oczywiście w zakresie publicznej usługi hybrydowej (PUH) powierzenie doręczeń operatorowi wyznaczonemu jest rozwiązaniem optymalnym. PUH wymaga zamiany formy elektronicznej w formę tradycyjną, papierową i doręczenia przesyłki w taki sam sposób jak zwykły list. Kluczowe jest zatem posiadanie przez operatora PUH dostatecznie gęstej sieci placówek – a z samej swojej natury pocztowy operator wyznaczony taką sieć posiada.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku w pełni elektronicznego doręczenia. Tutaj wszystko odbywa się w postaci niematerialnej, a zatem istotniejszy jest potencjał informatyczny (szeroko rozumiany – obejmujący zarówno zaplecze sprzętowe, systemy teleinformatyczne, pracowników o odpowiednich kompetencjach i posiadane know-how). Możliwe było więc powierzenie tych doręczeń różnym podmiotom, możliwe tez było stworzenie konkurencyjnego rynku. Na etapie prac legislacyjnych odrzucone zostały jednak uwagi, ze skoro dyrektywa eIDAS przewiduje kwalifikowaną usługę rejestrowanego doręczenia elektronicznego i jest ona oferowana przez kilka podmiotów to właśnie w oparciu o nią można łatwo i szybko zbudować doręczenia elektroniczne. Oczywiście celem ustanowienia monopolu Poczty Polskiej było zapewnienie jej źródła finansowania w sytuacji, gdy odpadnie obecna

Phoca PDF

korespondencja urzędowa. Kuriozalne jest zatem utajnianie danych przez Pocztę Polską pod pozorem zagrożenia jej pozycji ze strony nieistniejącej konkurencji.

Jakie kształtowanie cen oferty konkurencyjnej poniżej wartości oferowanej przez Pocztę Polską? Oczywiście w pełni konkurencyjnej oferty być nie może ze względów prawnych – można jednak dokonać porównania z podobną usługą – przywołaną już kwalifikowaną usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego. Cena pojedynczej przesyłki w jej ramach mieści się między 1 zł a 2 zł za sztukę (przy czym w ramach pakietów subskrypcyjnych potrafi kosztować mniej). Oferowana przez Pocztę Polską usługa Q-doręczeń została inicjalnie wyceniona na 2 zł 20 gr. Skoro bez wiedzy o poszczególnych elementach składowych kosztów podmioty komercyjne są w stanie zaoferować porównywalną usługę w cenach 3-4 razy niższych niż Poczta Polska w ramach e-doręczeń, ktokolwiek wierzy, że ujawnienie danych, w oparciu o których została skalkulowana cena PURDE umożliwi dalsze obniżanie ceny po stronie innych podmiotów?

Prawda jest taka, że poziom ceny usługi PURDE sugeruje, że mamy do czynienia z finansowaniem skrośnym. Bez dostępu do danych źródłowych nie da się jednak ustalić, jaka część działalności Poczty Polskiej jest z tego finansowana. To też tłumaczy niechęć Poczty do ujawnienia danych – które tak właściwie korzystając z przyznanej pozycji monopolistycznej w duchu przejrzystości funkcjonowania sektora publicznego powinna sama z własnej woli pokazać.

Nie spodziewam się jednak, aby to nastąpiło - nawet jeśli w powiazaniu z jakością udostępnionego systemu e-doręczeń jeszcze bardziej psuje to wizerunek Poczty Polskiej. W końcu i tak musimy płacić tyle ile monopolista sobie życzy.

Phoca PDF